

„Polityka” słusznie zauważyła, że nawet najlepsze polskie uczelnie to światowa czwarta liga, jak wynika z rankingu uczelni z całego świata. Co prawda, nie wszyscy się z tym zgadzają, twierdząc, że to kryteria przyjęte w rankingu nas krzywdzą. Gdyby w rankingu światowym, podobnie jak w naszych rodzimych rankingach i w kryteriach stosowanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną, brano przede wszystkim pod uwagę liczbę profesorów (najlepiej belwederskich) i habilitacji, byłibyśmy naprawdę wysoko, niewątpliwie na czele pierwszej ligi. Rzecz w tym, że na świecie takie kryteria mało kogo obchodzą, bo celem nauki nie jest zdobywanie tytułów, tylko poszerzanie światowej wiedzy, a uczelnie winny ją przekazywać studentom i uczyć młodych, jak nową wiedzę tworzyć. My w tym jesteśmy słabi, bo jesteśmy nastawieni głównie na zdobywanie tytułów, niezależnych często od poziomu wiedzy, i produkcję mało wartych dyplomów. (...)

Dr Józef Wierzchowski,
inicjator Niezależnego Stowarzyszenia na rzecz Nauki i Edukacji

Od autora:

(...) Celem naszego Raportu było wywołanie dyskusji o kondycji polskiego szkolnictwa wyższego i o tym, jak czynić je nowoczesniejszym i bardziej konkurencyjnym. Można zastanawiać się, czy lepszy jest tradycyjny model kariery naukowej, proponowany w tzw. projekcie prezydenckim, czy też ten (zgłaszany m.in. przez Niezależne Stowarzyszenie na rzecz Nauki i Edukacji), który stawia na dynamikę awansu naukowego i mobilność kadry. Można mieć rozmaite pomysły, co zrobić z uczelnianym nepotyzmem i – wielokrotnie wytykaną w listach do redakcji – folwarcznością życia akademickiego, trudno jednak zamykać na to wszystko oczy.

Mariusz Czubaj
Polityka, 44/2004

wybrała esa

Przegląd prasy

Studenci, którzy zamierzają ubiegać się o stypendium socjalne, powinni postarać się o zaświadczenie o dochodach z urzędu skarbowego – już 1 października pisała *Gazeta Lubuska*. Wcześniej nikt takiego zaświadczenia nie potrzebował. Teraz będzie ono konieczne, by móc zdobyć stypendium. Wymagane będą m.in.: - zaświadczenie z urzędu skarbowego o dochodach netto rodziców oraz każdego pełnoletniego członka rodziny za cały 2003 rok, - zaświadczenie z urzędu gminy o dochodach członków rodziny, którzy posiadają gospodarstwo rolne (tak jak do zasiłków rodzinnych za 2003 rok), - zaświadczenie z ośrodka pomocy społecznej, jeśli rodzina korzysta z takiej pomocy. - Wnioski będą przyjmowane od 1 do 15 października – mówi Ewa Sapeńko z Centrum Informacji i Promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ale nie tylko o stypendium mogą ubiegać się żacy. Dostępne są też kredyty. Okazją do otrzymania szczegółowych informacji na ich temat będą targi „Kredyt dla studenta”, które odbędą się 5-7 października na UZ. Na miejscu będzie też możliwość złożenia wniosku.

Studenci powinni też pamiętać, że uczelnie ich nie ubezpieczą od nieszczęśliwych wypadków. Każdy powinien zrobić to indywidualnie.

2 października *Gazeta Wyborcza* pisze o inauguracji na Uniwersytecie Zielonogórskim:

W piątek na uczelni zabrzmiało Gaudeamus. - Teraz już wiem, jak wygląda rektor. Chciałem się poczuć prawdziwym studentem i nawet poczułem dreszczek emocji - przyznaje Marcin, student I roku informatyki, który przyszedł na inaugurację. Gdy jednak rozpoczął się wykład inauguracyjny, wymknął się cicho, jak zresztą większość jego kolegów. - Jako student nie muszę chodzić na wszystkie wykłady, więc ten sobie odpuszczę, bo co za dużo, to niezdrowo - rzucił Marcin i poszedł do akademika. Wykładowcy uczelni i zaproszeni goście po wykładzie poszli w przeciwnym kierunku - na oficjalne otwarcie przebudowanej i zmodernizowanej hali laboratoryjnej Wydziału Mechanicznego. - Teraz gmach nowoczesną elewacją dopasowuje się do pozostałych budynków - mówi rektor UZ prof. Michał Kisielewicz. Wprawdzie hala nie jest jeszcze wykończona, ale już robi wrażenie. Oprócz pracowni, laboratoriów, sal wykładowych znajduje się tu bodaj najpiękniejsza (choć jeszcze nie wyposażona) aula na uniwersytecie. Aula na 250 miejsc jest klimatyzowana, z odsuwającymi żaluzjami przysłaniającymi przeszklony sufit.

6 października *Gazeta Lubuska* zapowiada Dni Nauki na uniwersytecie. Po raz pierwszy Uniwersytet Zielonogórski organizuje dwudniową imprezę dla wszystkich: rodzinny festyn naukowy w niedzielę i wykłady dla uczniów w poniedziałek. Naukowcy na licznych stoiskach zaprezentują m.in. urządzenia do przeprowadzania doświadczeń (fizycy), sprzęt do obserwacji plam na słońcu (astronomowie), sztalugi, sprzęt do grafiki komputerowej

(artyści). Miłośnicy przyrody będą mieli okazję poznać żółwie błotne, które uczelnia chroni od zagłady.

Blisko stu naukowców poprowadzi pokazy, doświadczenia, wykłady (zapewniają, że będą one bardziej popularne niż naukowe!).

- Otwieramy się niczym sezam - zachęca do odwiedzenia uczelni rektor UZ prof. dr hab. **Michał Kisielewicz**.

Szybowiec, balony, wozy wojskowe, policyjne, psy, a nawet roboty i planety będzie można zobaczyć na rodzinnym festynie naukowym, jaki organizuje Uniwersytet Zielonogórski – tak 8 października *Gazeta Lubuska* zachęcała do udziału w Dniach Nauki na UZ. Dni Nauki odbywają się w niektórych uniwersytetach już od ośmiu lat. W tym roku do tego grona dołącza Zielona Góra. By uatrakcyjnić nie tylko młodym ludziom dwa październikowe dni specjalne wykłady i pokazy przygotowało blisko stu naukowców. Wszyscy zapewniają, że nie będą one aż tak specjalistyczne, by przeciętny zjadacz chleba ich nie zrozumiał. Chodzi jedynie o to, by pokazać, że nauka wcale nie musi być nudna. Przy okazji zdobywania wiedzy można się doskonale bawić.

W niedzielę w kampusie B uniwersytetu (al. Wojska Polskiego 69) będą więc konkursy dla najmłodszych. I oczywiście wiele nagród. Dzieci będą miały okazję wsiąść do wojskowego wozu bojowego, zobaczyć pokaz tresury psów, pojeździć konno i na kucach, wznieść się na bezpieczną wysokość balonem itp. Nie zabraknie baloników napelnianych helem, wojskowej grochówki, mistrzów inihoka. Na trawniku zatańczą średniowieczne damy, a rycerze powalczą na miecze i topory. Na dużej scenie wystąpią uniwersyteckie gwiazdy: Big Band UZ, Formacja Spoko ze Studia Tańca Trans Filipa Czeszyka i Studencki Teatr Tańca Pawła Matyasika. Chór Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wystąpi w programie Biesiadna Zielona Góra. Będzie też „Historia na wesoło”. I Przegląd Kapel Studenckich, w którym swój udział zadeklarowały zespoły: „Pokój 123”, „Mr Blond”, „Debet” i zespół ze Słowenii „Ruinf Matador”. To tylko część atrakcji przygotowanych na scenie. Całość imprezy poprowadzi Znany Wojtek Kamiński (z kabaretu Jurki).

Z okazji Dni Nauki co najmniej 2 tys. osób odwiedziło w niedzielę stoiska Uniwersytetu Zielonogórskiego i wysłuchały wykładów naszych naukowców – napisała 11 października *Gazeta Wyborcza*. Jedną z prezentacji pokazywała, jak ujarzmić robota. W jego rolę wcielił się pieskiem AIBO, który świeci oczami, gdy się go pogłaszcze, a gdy się przewróci, sam wstaje. - Świetny ten pies, lepszy od tego, którego mamy w domu - zachwyciła się Martynka Kenpin. Przyszła na Dni Nauki z rodzicami i bratem Rafałem, któremu bardziej podobaly się żółwie błotne. - Może i są powolne, ale przynajmniej żywe - tłumaczył. Rodzice z kolei zachwalali pomysły otwartych drzwi na uczelni: - Kiedyś byliśmy częstymi bywalcami takich imprez we Wrocławiu. Dobrze, że i u nas promuje się naukę. Dla 11-letniego Dawida Gerstela, który interesuje się astronomią, największą atrakcją był specjalny teleskop. Przez specjalną osłonę oglądał Słońce, a potem dokładnie przeszedł całą ścieżką Układu Słonecznego rozsianego wzdłuż akademików i w pobliskim lasku. -

Jakie te planety są małe! - dziwił się. W poniedziałek druga odsłona Dni Nauki, czyli wykłady dla szkół.

13 października w *Gazecie Lubuskiej* mogliśmy przeczytać, że Wojciech Okrański z Uniwersytetu Zielonogórskiego odebrał z rak prezydenta RP tytuł profesora nauk matematycznych. Nowy profesor urodził się w 1950 r. w Rawiczu. W latach 1968-73 studiował matematykę teoretyczną na Uniwersytecie Wrocławskim, a następnie pracował w Instytucie Matematycznym tej uczelni. Z Zieloną Górą prof. Okrański związał się siedem lat temu.

14 października w *Gazecie Wyborczej* ukazał się artykuł o ogólnopolskim programie przygotowanym na Uniwersytecie Zielonogórskim w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej. Uczniowie niektórych lubuskich liceów, techników, zawodówek a nawet gimnazjów zabierają na weekend niemowlęta. Spokojnie! Noworodki to nie żywe dzieci, lecz symulatory. Sztuczne bobasy mają wmontowane komputery. Każde z nich waży 3,5 kg, potrafi płakać i cieszyć się jak prawdziwe dziecko. Uczeń musi nauczyć się je przewijać, kąpać, karmić czy usypiać. W środę na konferencji prasowej z „Olą i Karolem” mogli zapoznać się dziennikarze. - Kiedy jest głodne potrafi zrobić niezłą awanturę - opowiada Krzysztof Wąż, koordynator ogólnopolskiego programu, „Bądź odpowiedzialny - wychowanie do odpowiedzialności i partnerstwa w rodzinie”, stworzonego we współpracy z ministerstwem oświaty. Każdy niemowlak kosztuje ponad 2 tys. zł. W projekcie uczestniczy młodzież w wieku od 15 - 17 lat z ośmiu wybranych przez kuratorium oświaty lubuskich szkół. Nad projektem od sierpnia pracował sztab zielonogórskich psychologów, pedagogów i ekspertów od wychowania seksualnego. Specjaliści opracowali podręczniki dla nauczycieli i uczniów. Z ich programu korzystają także uczniowie i nauczyciele dwóch województw - zachodniopomorskiego i dolnośląskiego. W tym roku w projekcie uczestniczyć będą łącznie 24 szkół.

Imprezy związane z Jerzym Szymaniukiem – szefem uniwersyteckiego Big Bandu i klubu U Ojca zielonogórzanie uznali za wydarzenie sezonu czytamy 18 października w *Gazecie Lubuskiej*. Wydarzenie sezonu 2003/2004 – to koncert „5 gwiazd na pięciolecie”. Najlepsza impreza klubowa – Wieczór Paryski (Soir de Paris) w Klubie Jazzowym „U Ojca”. Najlepsza impreza masowa – Winobranie 2004. W plebiscycie Fun Media Group – grupy producenckiej oraz Klubu Uniwersyteckiego „Kotłownia”, chodziło o wyłonienie najciekawszych zdarzeń w zielonogórskiej kulturze sezonu 2003/2004. Koncert „5 gwiazd na pięciolecie” odbył się w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego 26 listopada ub. r., a mimo upływu czasu jego gwiazdorska obsada nie zatęrzała się w pamięci. Wieczór Paryski konkurował ze wspomnianym Winobranem. Okazało się, że działający zaledwie od 24 kwietnia br. Klub Jazzowy „U Ojca”, jak i Big Band UZ mają stałych w uczuciach i wiernych fanów. Nie tylko w Zielonej Górze. Głosy na imprezy Jerzego Szymaniuka przysyłano z miast w Polsce.

19 października Polska Agencja Prasowa w swoich serwisach poinformowała, że w Zielonej Górze rozpocznie się pilotażowy program dla młodzieży z nadpobudliwością psycho-ruchową - Rozpoczęcie realizacji pilotażowego programu, który ma sprawdzić, czy istnieje możliwość pomocy dziecku z zespołem nadpobudliwości psycho-ruchowej (ADHD), zapowiedziała w Zielonej Górze żona prezydenta, Jolanta Kwaśniewska. Program ma być przeprowadzony w Zielonej Górze, Poznaniu, Gdańsku i Chełmie. Jolanta Kwaśniewska przebywa w Zielonej Górze w związku z dwudniową konferencją naukową pt. „Zagrozenia okresu dorastania”, która rozpoczęła się we wtorek na Uniwersytecie Zielonogórskim. - „Mamy nadzieję, że zaproponowany przez nas program zostanie odpowiednio rozwinięty przez ministerstwo edukacji i zdrowia. Moja fundacja („Porozumienie bez Barier” - PAP) także udzieli wsparcia finansowego dla tego programu” - powiedziała Kwaśniewska.

Najważniejsze dla dziecka jest to, żeby z każdym problemem mogło się zwrócić do swoich rodziców - mówiła we wtorek Jolanta Kwaśniewska podczas otwarcia konferencji naukowej

na Uniwersytecie Zielonogórskim - napisała *Gazeta Wyborcza* 20 października. Głównym problemem dwudniowej konferencji nt. „Zagrozenia okresu dorastania”, która wczoraj rozpoczęła się na Uniwersytecie Zielonogórskim, jest problem ADHD, czyli nadpobudliwość psychoruchowa u dzieci. - To bardzo trudna i bolesna sprawa w naszym kraju i niestety nadal nie uświadamiamy sobie jej skali. O dzieciach z ADHD mówimy, że są niegrzeczne, a one po prostu żyją w świecie chaosu i wokół siebie taki chaos tworzą. Trzeba im pomóc - mówiła prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, która wzięła udział w konferencji. Według naukowców nawet comiesięczna wizyta takiego dziecka u lekarza nie rozwiąże problemu codziennego odrabiania lekcji czy wpyisywanych uwag do dzienniczka. Dlatego, głównie z inicjatywy prezydentowej, w czterech polskich miastach, m.in. w Zielonej Górze powstanie pilotażowy program edukacyjny mający uświadomić rodzicom, nauczycielom i lekarzom problem ADHD i sposoby pomocy dzieciom nadpobudliwym.

Najwyższe wyróżnienie dla osób pomagających innym ludziom - Indeks Serca - otrzymała wczoraj od rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego żona prezydenta RP – czytamy 20 października w *Gazecie Lubuskiej*. Jolanta Kwaśniewska przyjechała do Zielonej Góry z Wrocławia. Bo tylko tam mogła dotrzeć z Warszawy samolotem. Organizatorzy konferencji naukowej, nad którą patronat objęła Pierwsza Dama RP, żalowali, że lotnisko w Babimoście zostało zamknięte.

Kierownik naukowy konferencji „Zagrozenia okresu dojrzewania” prof. Zbigniew Izdebski podkreślał, że pani prezydentowa nie tylko objęła patronat honorowy, ale także od roku przygotowywała spotkania w Zielonej Górze, rozmawiała z wykładowcami, ustalała program. Sama także zabrała głos na temat wychowania, mówiąc przede wszystkim o rozsądnej miłości rodzicielskiej.

J. Kwaśniewska dużo mówiła o miłości. Podkreśliła też, że przyjechała, by mówić wspólnie z doc. dr hab. Tomaszem Wolańcykiem o zespole nadpobudliwości psycho-ruchowej (ADHD), bo wciąż za mało o niej wiedzą lekarze, nauczyciele. A problem jest poważny. - Zetknęłam się z nim także w mojej najbliższej rodzinie - dodała. Niebawem w czterech miastach Polski (Zielona Góra, Gdańsk, Poznań, Chełm) rozpocznie się program pilotażowy związany z diagnozą i terapią dzieci z ADHD.

21 października w *Gazecie Lubuskiej* znowu mogliśmy przeczytać o wizycie Jolanty Kwaśniewskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jolanta Kwaśniewska była gościem zakładu poradnictwa młodzieżowego i edukacji seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, któremu szefuje prof. Zbigniew Izdebski. Zwiedziła zakład, spotkała się ze studentami i pracownikami. W tym czasie w szpitalu trwały ostatnie przygotowania do przyjęcia pierwszej damy na oddziale dziecięcym. Najbardziej denerwowała się ośmioletnia Patrycja, która od urodzenia mieszka w szpitalu. - Jak mam wręczyć kwiaty, jak tyle ludzi patrzy, niech stąd idą! - buntowała się. Na cześć pani prezydentowej przygotowała specjalny wierszyk. Ale z przejęciem zupełnie o nim zapomniała. Wzięła Jolantę Kwaśniewską za rękę i zaprowadziła do swojego pokoju. Rozmawiała kilka minut.

Również 21 października w *Gazecie Wyborczej* odnotowano wizytę Jolanty Kwasniewskiej na oddziale dziecięcym Szpitala Wojewódzkiego. Zielonogórski oddział dziecięcym jest jednym z ponad 500 w Polsce nazywanych „motylkowymi” ze względu na kolorystykę. Część pieniędzy na remont pochodzi właśnie z fundacji Jolanty Kwaśniewskiej. - To jest naprawdę bardzo piękny oddział. Wierzę, że w kolorze mniej boli i szybciej się zdrowieje, co mogą zaświadczyć i dzieci, i lekarze - mówiła prezydentowa po zwiedzeniu szpitala. Potem spotkała się z chorymi w hospicjum i odwiedziła stadninę koni przy parafii św. Józefa, gdzie prowadzona jest hipoterapia dla dzieci.

27 października *Gazeta Wyborcza* przedstawiła nowego duszpasterza akademickiego ks. Pawła Prüfera. Do Zielonej Góry ksiądz Paweł przejechał prosto z Rzymu, gdzie napisał doktorat. Jego pierwszym przystankiem po święceniach, które otrzymał siedem lat temu, była parafia w Międzyrzeczu. Uczył tam w szkołach, chodził do szpitala z posługą duszpasterską i odwiedzał areszt śledczy. Prosto z Rzymu przyjechał do Zielo-

nej Góry, gdzie został duszpasterzem akademickim w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca (zastąpił przeniesionego do Sulechowa ks. Krzysztofa Kocza). Oprócz tego wykłada w gorzowskiej filii Instytutu Filozoficzno-Teologicznego, paradyskim seminarium, a od lutego poprowadzi proseminaria na socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Bałem się, że nie pogodzę tych wszystkich obowiązków, bo duszpasterz powinien być dyspozycyjny, a ja czasami muszę pracować w zaciszu swojego pokoju - tłumaczy. Jako akademicki duszpasterz chwali młodzież za pomysłowość i serdeczność.

3 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze, że ponad 144 mln zł wynosi budżet Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005. To o blisko 24 mln zł więcej niż w ub. r. Najwięcej dochodów, bo aż 79 mln zł, uczelnia spodziewa się z dotacji państwa, która powinna pokryć koszty kształcenia studentów studiów dziennych i funkcjonowanie uniwersytetu. - Jeszcze trzy lata temu pieniądze z ministerstwa na ten cel pokrywały zaledwie 44 proc. potrzeb. W przyszłym roku będzie to już powyżej 80 proc. A więc sytuacja zaczyna normalnieć - mówi prof. Michał Kisielewicz, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Największe kwoty pochłoną wypłaty dla pracowników. W 2005 r. szacuje się, że naukowcy i pracownicy uczelni zarobią 67 mln zł. - Gdyby te pieniądze podzielić na wszystkich pracowników, to nasza średnia zarobków mieściłaby się pośrodku wszystkich uczelni w Polsce. Jeśli chodzi o samych nauczycieli, to ich zarobki wprawdzie nie są już jedne z najwyższych w kraju, jak to było w 2002 r., ale nadal jesteśmy bliżej góry niż środka - wylicza rektor. W budżecie na 2005 r. zarezerwowano na inwestycje 4 mln. Pieniądze zostaną przeznaczone na projekty nowych inwestycji, m.in. Centrum Astronomicznego. Koszt jego budowy i wyposażenia to ok. 15 mln zł. Uczelnia liczy także na dodatkowe pieniądze z Unii.

Plus dla historii – tak o pozytywnej ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla historii donosi 4 listopada *Gazeta Lubuska*. Komisja oceniła programy kształcenia, kadrę naukowo-dydaktyczną, sprawdzała zajęcia itp. Dotychczas zielonogórska uczelnia opuściła około trzech tysięcy absolwentów historii. Dziś na studiach dziennych i zaocznych kształcą się prawie 1000 historyków. Od ośmiu lat kierunek ten – w ramach wydziału – posiada prawa doktoryzowania, zaś od trzech – ma prawa habilitacji. Do tej pory doktoraty w zakresie historii obroniło 25 osób. Przeprowadzono też 3 przewody habilitacyjne.

5 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze o cenach akademików i stacji. Opłata za pokój w uniwersyteckim akademiku wzrosła niemal o 100 zł. Dla wielu studentów to za drogo. Rezygnują z DS-u i szukają stacji. Chyba po raz pierwszy w historii na-

szego miasta zielonogórskie akademiki mają poważną konkurencję cenową. Uniwersytet Zielonogórski ma 8 akademików, w których jest 2311 miejsc. Wzrost opłat za pokój to efekt nowej ustawy, według której od października akademiki nie są dofinansowywane przez państwo. Do końca września nie było jednak wiadomo, ile będzie kosztował pokój. Część z tej grupy studentów, która zakwaterowała się w akademiku przed wakacjami teraz z niego rezygnuje.

Marian Nyckowiak, kierownik akademików na kampusie A przyznaje, że w październiku część studentów zrezygnowała z DS-ów, ale to nie jest sytuacja zatrważająca. Obecnie w trzech akademikach jemu podległych ponad 15 proc. miejsc czeka na lokatorów. Dodatkowo wśród studentów krąży informacja, że w styczniu akademiki podróżują o kolejne 100 zł. - Nie wiem, kto rozsiewa takie plotki, chyba właściciele stacji, by przyciągnąć studentów. Do nas na razie takie informacje nie dotarły. - Elżbieta Kaźmierczak, kierownik Działu Spraw Studenckich UZ również uspokaja. - Cały czas jest rotacja. Jedni rezygnują, ale są też inni na ich miejsce, ci, którzy w czerwcu nie dostali akademika.

Prof. Zdzisław Chmielewski, eurodeputowany otworzył biuro poselskie w Zielonej Górze pisze 5 listopada *Gazeta Wyborcza*. Profesor Zdzisław Chmielewski jest historykiem, ale w europarlamentacie zasiada w komisji do spraw rybołówstwa

- To była wielka niespodzianka, szczególnie dla mnie, że jako historyk nagle będę musiał gadać o rybach. A zaważył o tym fakt, że jestem z Pomorza. Więc teraz jak typowy amator szalenie się tym pasjonuję, spotykam z rybakami - mówi europoseł prof. Zdzisław Chmielewski, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, jeden z dwóch eurodeputowanych z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego.

O profesorze Chmielewskim mówi się, że jest cieniem Jerzego Buzka w komisji ds. przemysłu, badań i energii. Gdy na posiedzeniu nie będzie Buzka, głosi Chmielewski. - Tam są pieniądze, które przydadzą się przede wszystkim uczelniom, w tym Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. - zapewnia prof. Chmielewski.

Dzisiaj spotyka się ze swym współpracownikiem w Gorzowie, potem jedzie do Brukseli, wraca do Szczecina na uczelnię, leci do Strasburga, potem narada rektorów... - Mam cztery biura w Polsce i dwa zagranicą. Tak naprawdę moim miejscem pracy jest komórka, bo trudno mi być jednocześnie w sześciu miejscach naraz - mówi eurodeputowany.

Biuro Posła Parlamentu Europejskiego prof. Zdzisława Chmielewskiego mieści się na Placu Słowiańskim 17/3. Prowadzi je Tomasz Winiecki (tel. 509 275 860). Czynne od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 15. Więcej informacji na www.chmielewski.org.pl

czytała esa

Z U K O S A

O wybranych aspektach życia wewnętrznego kobiet niektórych

Naszą redakcyjną koleżankę od dłuższego czasu bulwersuje brak, hm – jak to delikatnie określić – osobistej kultury wydalania, tym bardziej, że dotyczy to istot z natury delikatnych i wrażliwych – kobiet, które brzydsza płęć nie podejrzewa, że cokolwiek mogą z siebie fizycznie wydalać – poza wdziękiem i urokiem, choć to kategorie raczej metafizyczne bardziej niż fizjologiczne. Panie udają się wszak do toalety, by poprawić makijaż, fryzurę, przypudrować nosek, sprawdzić przed lustrem perfekcję nienagannego wizerunku... Z niejaką obawą o prawdziwość postrzegania rzeczywistości, publikujemy więc wydany przez autorkę (wołając zachować jednak anonimowość) poniższy wytwór szalenie zaangażowanej młodej poezji polskiej nurtu dydaktyczno-higienicznego, która nie cofa się nawet przed bezkompromisową, choć życzliwą, lustracją męskiej toalety.

Drogie Panie!

Czy sprawę sobie z tego dobrze zdajecie,
że czyściej - niż w damskiej – jest w męskiej toalecie?
To zdziwienie i aż zgrozę budzi,
że ród kobiecy tak strasznie brudzi!

Fizjologii produkty, chociaż naturalne,
stanowią dla oka widoki koszarne!
W naszym interesie leży więc ten trud,
by po całej sprawie spłynął szybko brud.

Ale nie wystarczy, że go weźmie woda,
gdy każda z nas coś jeszcze na posadzce doda:
a to trochę papieru (niekoniecznie czystego),
a to znów papierosa (raczej nie pachnącego).

To są tylko drobiazgi – stwierdzisz Droga Damo,
ale to się niestety nie posprząta samo.
Bądź jednak spokojna – nie powiem nikomu,
że pewnie podobnie czynisz w swoim domu.

ap